



Siłę teatru tworzy aktor

Rozmowa z Alessandro Fersenem

— Przyjechał pan do Polski, aby reżyserować w Teatrze Dramatycznym w Warszawie sztukę „Diabelstwa”, której jest pan również autorem. Zajmuje się pan także we Włoszech działalnością pedagogiczną. Przy tak wszechstronnych zainteresowaniach — czuje się pan bardziej dramaturgiem, reżyserem czy profesorem?

— Najważniejszą dla mnie — choć jak to się często zdarza najmniej mogę jej poświęcić czasu — jest dramaturgia i teoria teatralna. Ostatnio kończę właśnie pracę teoretyczną o teatrze. Pedagogiką nie zajmuję się w sensie kształcenia aktorów, ale w kontekście moich poszukiwań teatralnych. Prowadzę w Rzymie studio w obsadzie międzynarodowej, a ostatnio również centrum teatralne w Spoletto. Pracując w studio przez 15 lat opracowałem podstawy aktorskiej techniki psychicznej a rezultaty swoich poszukiwań prezentowałem już dwukrotnie w paryskim Theatre des Nations.

— Czy mógłby pan powiedzieć na czym w ogólnym zarysie polega ta technika?

— Wywodzi się ona z moich zainteresowań filozofią i antropologią. W epoce automatyzacji coraz bardziej oddalamy się od autentyczności i szczerości wyrażenia. Nasze struktury psychiczne są nie zrównoważone, naturalny odruch zastępowany jest przez nawyk, maniery. Uważam, że teatr powinien sięgać do pokładów autentycznych zachowań ludzkich. Technika psychiczna prowadzi aktora do głębokiej znajomości samego siebie — czego nie daje

szkołą konwencjonalną. Wierzę w to, że siła teatru leży w aktorze.

— Czy reżyserowana przez pana sztuka opiera się na wspomnianej tu technice aktorskiej?

— Jeżeli chodzi o samą technikę gry — to nie, gdyż mam zbyt mało czasu na pracę z aktorami. Ale no pewno tak, jeżeli chodzi o podporządkowanie zasadom teorii teatralnej. Odwołuje się ono do środków teatru archaicznego. Scena jest prawie pusta. Dopiero aktor musi wszystko stwarzać, zmuszając widza do wyobraźni, inwencji i fantazji.

— Polska jest po Włoszech chyba pierwszym krajem, w którym pana sztuka będzie wystawiona?

— Tak i muszę powiedzieć, że dla mnie samego jest to prawie fantastyczna historia. Wydawało mi się niemożliwe, żebym przy swoich obowiązkach we Włoszech mógł zostawić wszystko i wyjechać na miesiąc. Jednak odpowiedziałem na entuzjazm, z jakim dyrektor Teatru Dramatycznego, Gustaw Holoubek, przyjął moją sztukę, decydując się prawie natychmiast po jej przeczytaniu na wystawienie... No, i jestem w Warszawie.

— Na zakończenie: gdzie poznał pan język polski?

— Pochodzę z polskiej rodziny. Moi rodzice specjalnie przyjechali do Polski z Włoch, abym mógł tu urodzić się. Wzięli również polską guwernantkę, która mnie i brata nauczyła mówić po polsku. A więc mogę powiedzieć, że język polski, abok włoskiego, jest moim językiem ojczystym.

Rozmawiał: M. ROSINSKI

Fot. JÓZEF PŁONSKI